JEDNA KARTA



Pierwszy w Polsce Dziennik Narodowo-Socjalistyczny

Dnia 20 czerwca 1933 r. **Cena 10 gr.**

KATOWICE—KRÓL.-HUTA—KRAKÓW—SOSNOWIEC—DĄBROWA.

Prenumerata miesięczna z przesyłką i z dostawą — 2 zł. Ogłoszenia drobne 5 gr. wyraz, na marginesie 5 cm. szerokości: 10 gr. wiersz milimetrowy, w tekście 50 gr., w zastrzeżonem miejscu 50% drożej

Rok I. Redakcja i Administracja: Katowice, ul. Krakowska № 46. telef. № 16-95. Sosnowiec, ul. Dęblińska № 1, telef. № 1-01. P. K. O. Katowice 304.310. № 33.

AGENTURY: Król-Huta, Tomasz Kubiak Biuro Prasy, ul. Marsz. Piłsudskiego **Tarnowskie Góry,** Kuchlewski, ul. Krakowska. **Lubliniec,** Morowicz, Rynek. **Rybnik,** Kuczera, ul. św. Jana 2. **Pszczyna,** Czyż, kupiec. **Knurów,** Stanisław Szędzichon **Będzin,** J. Hlawski, ul Małachowskiego 1 **Czeladź,** J. Giec, ul Kacza 7. **Łazy,** W. Jaworski, kiosk przy dworcu **Ząbkowice,** Krupa, Kościelna. **Strzemieszyce,** księgarnia Bagińskiej. **Zawiercie,** J. Piasecki, II-gi przejazd. **Szopienice,** Dudek, ul. Kościuszki 11. **Świętochłowice,** Wolny, Rawy 2. **Dąbrowa,** Wieczorek, Staszica 33.

Redaktor przyjmuje od g. 15—16. **Administrator przyjmuje** od g. 10—13 Administracja czynna od g. 8 rano do 20 bez przerwy.

Gdy Polska w kleszczach miljarda i żyda
Sił goni resztą, gdy znikąd pomocy...

Rodacy!
Nasz znak: **Błyskawica!** Barwa: **Wiśniowa!** Hasło: **Naprzód!**
Narodowo-Socjalistyczna Partja Robotnicza.

O Polsko moja! Tu masz swoją wartę!
Stawiamy wszystko — na tę JEDNĄ KARTĘ!

Żądamy całkowitego odżydzenia Polski!

Żądamy unarodowienia zagranicznych kapitałów!

Stawiamy na jedną kartę — na kartę pracującego Polaka!

Dlaczego w Polsce jest źle
i czy może być lepiej?

Sytuacja nasza jest ciężka. Każdy z nas to widzi i czuje. Ale dlaczego brniemy coraz bardziej? Jakie są powody tego, że setki tysięcy robotników jest bez pracy, że coraz większa nędza ogarnia wieś i miasto, że chłop, robotnik, czy inteligent giną wprost w biedzie i głodzie?

Źle jest w Polsce, bo my Polacy nie chcemy żeby było dobrze. Nie chcemy usunąć przyczyny zła i zaprowadzić ład, któryby zapewnił lepsze jutro klasie pracującej, a Polsce pomyślność.

Nie chcemy, bo gdybyśmy chcieli, sklepy nie byłyby zawalone po sufit obcym towarem, za który rokrocznie wywozimy miljardy złotych zagranicę i tuczymy naszych wrogów. Wystarczy odwiedzić pierwszy z brzegu sklep w jakiemkolwiek, nawet najmniejszem, miasteczku, by się przekonać ile tam naszego, a ile obcego towaru.

Wiele się mówi na ten temat, ale mało, albo wcale, nie zwraca się na to uwagi, *w jakim stopniu wpływa zabójczo przywóz obcych towarów, na bezrobocie w Polsce*

Dla przykładu kilka cyfr, zaczerpniętych ze źródeł statystycznych.

Rocznie sprowadzamy zagranicznych towarów na sumą 2.250 milj. zł., w tem z samych tylko Niemiec za 600 milj. zł. — Jeżeli przyjmiemy, że koszt robocizny stanowi około 20 proc. wartości sprowadzonych towarów, to przekonamy się, że *zagraniczni robotnicy uzyskali za pracę przy produkcji tych towarów prawie pół miljarda złotych!*

Zarobek dzienny polskiego robotnika wynosi 5 zł. stąd *przywóz zagranicznych towarów do Polski wyraża się rocznie w liczbie 90 miljonów dniówek roboczych czyli, że 300.000 robotników miałoby zapewnioną pracę.*

Być może, że polskie towary są na ogół gorsze, a pomimo to droższe od towarów zagranicznych. Ale dlaczego? Przecież wydajność pracy polskiego robotnika nie jest mniejsza, a płace robotnicze są znacznie niższe. *Więc czyja w tem wina?* Czy nie kapitalistów zagranicznych i polskich, którzy w swej zachłanności nie znają granic, doprowadzając państwo do ruiny gospodarczej, a klasę pracującą do ostatecznej nędzy?

Ale my chcemy tego — bo gdybyśmy nie chcieli: 1) zamknęlibyśmy szczelnie granicę przed towarami obcemi, prócz najniezbędniejszych, ktorych się w kraju nie wyrabia; 2) zmusilibyśmy przemysłowców do obniżenia ceny wyrobów przemysłowych do poziomu cen produktów rolnych; 3) znieślibyśmy kartele i syndykaty, bo one utrzymując sztucznie wysokie ceny, zapychają miljonami kieszenie spekulantów; a pozbawiają klasę pracującą pracy i chleba; 4) zredukowalibyśmy pensje dyrektororów sięgające stu tysięcy złotych miesięcznie, bo one obciążają przemysł i doprowadzają do ruiny świat pracy.

A tego domaga się Narodowo-Socjalistyczna Partja Robotnicza!

Z polityki zagranicznej.

Rząd amerykański wystosuje niebawem do *Anglji, Francji, Polski, Włoch i Belgji* notę w prawie nieuiszczenia przez te państwa w dn. 15 czerwca raty długów wojennych.

Podczas gdy nota do Anglji ma mieć ton grzeczny i nie wyklucza ewentualnej rewizji długów — to noty pozostałych państw mają być ostre, a nawet zawierać będą groźbę. Dotyczy w szczególności Francji.

* * *

Na sobotniem posiedzeniu rady ministrów w Paryżu poruszano sprawę mającego nastąpić w połowie lipca spotkania premjera Daladiera z Mussolinim i Hitlerem.

* * *

Minister Hugenberg udzielił w Londynie wywiadu o fantastycznych zamierzeniach Niemiec odnośnie kolonij afrykańskich i wschodniej Europy. Wywiad ten wywołał burzę w kołach politycznych i spowodował odwołanie Hugenberga z Londynu.

Prasa francuska jest zdania, że memorjał ten podsunęły Hugenbergowi koła wierne Hitlerowi dla ośmierzenia Hugenberga jako przywódcy ciężkiego przemysłu niemieckiego.

„L'Ordre“ pisze: *„Pakt 4-ch już nie żyje“. Zastrzelił go Hugenberg.* Trzeba mieć nadzieję, że po oświadczeniu Hugenberga żadna izba nie zaaprobuje paktu 4-ch.

* * *

W czasie pobytu kanclerza Austrji, Dolfussa w Londynie — zapytywano czy należy się liczyć z możliwością wtargnięcia do Austrji nieodpowiedzialnych partyzantów.

Kanclerz odpowiedział, że ewentualność taka byłaby sprawą nietylko Austrji, lecz całej Europy.

Numer propagandowo-informac. „Jednej Karty".

Nasze skromne „10 punktów Narodowego Socjalizmu", głośne już jak Polska długa i szeroka, są całkowicie wyczerpane.

30.000 egzemplarzy

rozeszły się pomiędzy naszymi rodakami. Odbijemy je ponownie w dniu 25 b. m., w specjalnym numerze „Jednej Karty“

w 15.000 egzemplarzach.

„Jedna Karta“, jako jedyny polski dziennik narodowo - socjalistyczny, przestała być pismem lokalnem Śląska i Zagłębia. Rozchodzi się po całej Polsce! Kupcy i rzemieślnicy polscy mają wyjątkową okazję do rozpowszechnienia swoich towarów i zaofiarowania swoich usług.

Specjalnie przeto zaleca się do ogłoszeń nasz numer propagandowo-informacyjny. Dotrze on wszędzie tam, gdzie pracujący Polak powstaje do zaciętej walki ze ssącym polipem żydowskim i ze złotym zagranicznym cielcem.

Ogłoszenia do numeru propagandowego przyjmują nasze administracje w Katowicach (Krakowska 46) i w Sosnowcu (Dęblińska 1) oraz piśmiennie upoważnieni przedstawiciele

Ogłoszenia te przyjmować będziemy tylko do dnia 22 czerwca.

O racjonalne pośredniczenie do pracy.

Mają być rozpoczęte roboty przy budowie nowej linji tramwajowej w Sosnowcu. Aby uniknąć różnorodnych kombinacyj protekcyjnych należy zawczasu pomyśleć o rejestracji pracowników i robotników przez Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy w Sosnowcu. Jest to konieczne dla wyeliminowania wszelkich postronnych wpływów. Zapotrzebowanie ludzi do pracy musi być uskuteczniane drogą wyznaczania ludzi przez odnośny Urząd Pośrednictwa Pracy przedsiębiorstwu budowy tramwajów.

Polska ma 5 miljardów długu.
Czy powinniśmy je spłacać? Nie!

Zadłużenie wewnętrzne skarbu wynosi obecnie przeszło 600 miljonów, a w ciągu roku bieżącego może podnieść się do 850 miljonów.

Dług wewnętrzny wynosi około 13 proc. długu zagranicznego.

Wymienione cyfry 600 miljonów długu wewnętrznego i 4 i pół miljarda długu zagranicznego, nie obejmują wszystkich zobowiązań państwa. W statystyce tej nie uwidoczniono pożyczki francuskiej na budowę kolei Śląsk — Gdynia, pocztowej pożyczki telefonicznej, pożyczek zaciągniętych przez Państwowe Zakłady Inżynierji u firm samochodowych Saurer i Fiat i t. d.

Po doliczeniu tych wszystkich zobowiązań suma długów zarówno wewnętrznych, jak i zagranicznych wzrosłaby bardzo poważnie.

Razem zagraniczne i wewnętrzne długi państwa wynoszą okrągłą sumę 5 miljardów złotych. Stanowi to obciążenie 160 złotych na każdego mieszkańca Polski.

Czy to jest dużo czy mało?

Gdyby kraj nasz rozwijał się normalnie pod względem gospodarczym, *gdyby dochód społeczny, wzrastał, gdyby pomnażał się kapitał narodowy, a miljardy złotych nie wędrowały rocznie zagranicę,* gdyby ceny i zarobki szły w górę, — co wszystko jest objawem wzrostu zamożności, — to nietylko takie obciążenie nie byłoby zbyt wielkie, ale możnaby z pożytkiem dla państwa i gospodarstwa narodowego jeszcze je powiększyć. Kto ma duże dochody, ten może sobie pozwolić i na duże długi, o ile pożyczki idą na cele produkcyjne, zwiększające majątek i dochód społeczny w stopniu wyższym od wzrostu zadłużenia.

Ale obecnie przeżywany proces odwrotny: wytwórczość i spożycie kurczą się, ceny spadają, zmniejsza się dochód społeczny, — pieniądz, a zatem i dług, drożeje. W takim stanie rzeczy zadłużenie 160 złotych na głowę jest ciężarem bardzo dużym.

I dlatego niedobrze się stało, że pożyczaliśmy pieniądze, kiedy one były tanie, czyli przy wysokich cenach, a musimy spłacać długi pieniądzem drogim, uzyskiwanym z trutem z niskich cen i zmniejszonych dochodów.

A czy wogóle powinniśmy płacić? Twierdzimy — nie!

Gdy nie masz nic, nie otrzymasz nic.

W najbliższych dniach magistrat m. Sosnowca wysyła dzieci szkolne na kolonje letnie. Zazwyczaj z dziećmi na kolonje jadą poważne osoby, mające odpowiednie kwalifikacje wychowawce.

Według zdania magistratu m. Sosnowca, brak jest kandydatek o pełnych kwalifikacjach. Magistrat bowiem sosnowiecki, odrzucił oferty odpowiednich kandydatek, których nędza jest magistratowi zbyt dobrze znaną, a uwzględniono podanie kandydatki, której rodzina zabiara miesięcznie do 600 zł. *Pracuje ojciec, matka, syn i córka,* a druga córuchna wyjeżdza z dziećmi na kolonję letnie.

Bardzo dobrze! Po co *biedne,* z lepszemi kwalifikacjami mają byc wspierane? Czy nie lepiej, gdy ten, kto ma chleb, — otrzyma i masło?

Jedna z odrzuconych.

Ze świata

W 4 dni dookoła świata.

Do Moskwy przybył technik z ramienia słynnego lotnika amerykańskiego, Willy Poste'a, który w początkach lipca ma wystartować do lotu naokoło świata, celem pobicia własnego rekordu z r. 1931 (8 dni 15 godzin 49 minut). Wraz z technikiem sowieckie władze lotnicze przygotowują Poste'owi trasę lotu ponad ZSRR. Lotnik projektuje pierwsze lądowanie w Berlinie, 2 — 3 lądowanie w ZSRR., następne na Alasce i wreszcie w Nowym Jorku. Całość lotu obliczana jest na 4 dni 2 godziny.

Murzyni w Angoli wymordowali egzekutorów podatkowych.

Z Angoli donoszą o wybuchu krwawych zamieszek pomiędzy ludnością tubylczą, uchylającą się od płacenia wszelkich podatków, a władzami portugalskiemi.

Tubylcy w sile 8.000 ludzi nowocześnie uzbrojonych po zamordowaniu kilkunastu egzekutorów podatkowych zagrożają plantacjom europejskim w prowincji Massabedes.

Portugalskie władze kolonjalne przedsięwzięły nadzwyczajne zarządzenia celem opanowania sytuacji i rozbrojenia zrewoltowanych tubylców.

Kapryśna fortuna. Książę kończy w przytułku.

Książę Alladar Porcia, ongiś właściciel olbrzymich majątków ziemskich, zwrócił się do burmistrza Budapesztu z prośbą o przyjęcie go do miejskiego przytułku dla ubogich.

Książę Porcia, który obecnie z tremą oczekuje na decyzję prezydenta stolicy Węgier, opowiada następujące ciekawe szczegóły o swoim majątkowym bankructwie:

„Podczas wojny podpisałem na 2 miljony węgierskie, a na 4 miljony austrjackie pożyczki wojenne. Papiery te znajdują się jeszcze dotąd w mojem posiadaniu. Rodzina moja posiadała swoje rodowe, dziedziczne dobra na nowej austrjacko-włoskiej granicy. Po upadku monarchji austro-węgierskiej utraciłem wszystkie te dobra po długich i zawikłanych procesach. Gdy jedyny mój syn padł na froncie bojowym i posiadłości moje nie miały już spadkobiercy, wszystkie moje dobra byłyby przeszły w ręce włoskiej gałęzi rodu Porcia. Sprzedałem więc moje latyfundja i otrzymałem za nie około 10 proc. istotnych ich wartości. Pieniądze te zdewaluowały się, jednak zupełnie skutkiem inflacji. Z mojego olbrzymiego majątku i z moich dumnych przeszłości pozostało mi tylko kilka drobnych pamiątek. Jedyna moja nadzieja uratowała się przed ostateczną nędzą w tem, że otrzymam przecież miejsce w przytułku dla ubogich w pośród innych wydziedziczonych przez los nieszczęśliwców“.

Z kraju.

Ucieczka rzemieślników żydowskich do Palestyny.

We Lwowie odbył się zjazd rzemieślników żydowskich z Małopolski Wschodniej. W zjeździe wzięło udział 70 delegatów, reprezentujących 50 miast w Małopolsce Wschodniej.

Tematem obrad był upadek rzemiosła żydowskiego w Małopolsce Wchodniej. Delegaci widzą jedyne wyjście dla rzemieślników żydowskich: opuszczenie Polski i wyjazd do Palestyny.

Upadek ten dobitnie świadczy o podniesieniu się rzemiosła polskiego w Małopolsce Wschodniej i należytem zrozumieniu społeczeństwa polskiego, które coraz bardziej nabiera przekonania i zaufania do rzemieślników polskich, w ten sposób popierając rodzimy przemysł.

Powinno to posłużyć za przykład innym dzielnicom Polski, gdzie rzemiosło całkowicie opanowane jest przez żydów. Najradykalniejszym środkiem na wytępienie rzemiosła żydowskiego jest — omijanie ich sklepów i warształów; Polacy winni zaopatrywać się we wszystko u Polaków, żydzi mogą emigrować do Palestyny — płakać za nimi nie będziemy.

Kolejarze na służbie z paskami pod brodę.

Ministerstwo Komunikacji wydało wszystkim dyrekcjom kolejowym polecenie, by zaopatrzyły niektóre kategorje pracowników w paski skórzane przy czapce. Jednocześnie wydało Min. Kom. zarządzenie, ażeby pracownicy ci, w czasie pełnienia służby opuszczali paski pod brodę. Zarządzenie takie wydano w celu ułatwienia podróżnym lepszej orjentacji i łatwiejszego rozpoznania pracowników, znajdujących się w danej chwili na służbie.

Nagroda za wykrycie radjopajęczarza.

Dotychczas wykrywaniem nielegalnych aparatów radjowych zajmowali się specjalni kontrolerzy. Ten sposób walki z radjopajęczarstwem nie dawał pożądanych rezultatów, gdyż większość radjopajęczarzy mieszka po wsiach. Postanowiono do walki z radjopajęczarstwem powołać także wszystkich fukcjonarjuszów pol., poczty i straży granicznej. Za każdego wykrytego radjopajęczarza wypłacana będzie premja w wysokości do 20 zł., to też można sobie wyobrazić jakie polowania na nielegalnych radjosłuchaczów rozpoczną się po wsiach i miasteczkach.

Zarządzenie o wypłatach robotniczych.

Dla uporządkowania wypłat robotniczych w zakładach przemysłowych, ministerstwo opieki społecznej zamierza wydać szereg specjalnych zarządzeń.

W stosunku do fabryk przemysłu chemicznego zarządzenia takie już wydano, postanawiając, że o ile wypłata dokonywana jest raz w miesiącu — należą się robotnikom dwukrotne zaliczki w wysokości zarobków dekadowych.

Nadużycia w wojskowych warsztatach w Warszawie.

Od dłuższego czasu wśrod robotników zatrudnionych w warsztatach wojskowych na Woli, mówiono o nadużyciach, dokonywanych przez wyższych urzędników.

Zarzucono im branie łapówek Onegdaj wiceminister spraw wojskowych wysłał specjalną komisję, która zawiesiła szefa bezpieczeństwa tych zakładów, Kosztowskiego i Hasyaka, kierownika biura głównego.

Urzędnicy ci pobierali za udzielenie pracy po 1000 zł.

Straszna śmierć na przewodach wysokiego napięcia.

Zamieszkały w Rudzie, koło Zimnej Wody pod Lwowem, 20-letni bezrobotny, Władysław Warzocha, pod wpływem depresji psychicznej postanowił popełnić samobójstwo. W tym celu Warzocha wdrapał się na jeden z 15 metrowych słupów, na których rozwieszona jest podmiejska sieć przewodów elektrycznych. Tam rozebrawszy się do naga, *rozłożył się całem ciałem na drutach.* Porażony prądem desperat spadł na ziemię, doznając ciężkich obrażeń.

Młodego samobójcę w stanie groźnym odwieziono do szpitala powszechnego we Lwowie.

Pod żadnym pozorem Polakowi nie wolno kupować u żyda!

Kupiec polski konkuruje ceną, gatunkiem i uczciwością. W razach wątpliwych należy życzliwie zwrócić uwagę rodakowi naszemu. Demaskujcie pozorną „taniość“ żydowską!

Interes z radjo-aparatami.

Pan Bontoński tak był zagłębiony w czytaniu gazety, że mnie narazie nie zauważył. Powiedziałem głośno:

— Witam pana!

— Moje uszanowanie!, spostrzegł mnie nareszcie. — Przepraszam, ale byłem zajęty czytaniem...

— Cóż pana tak specjalnie zainteresowało? Pakt czterech? Stabilizacja funta i dolara? Jakaś sensacyjna defraudacja?

— O nie! Czytałem najzwyczajniejszą notatkę. Oto ona, — i podał mi „Jedną Kartę", w której ołówkiem były podkreślone słowa:

„Za każdego wykrytego radjopajęczarza będzie wypłacana premja dwadzieścia złotych".

— Nie rozumiem co pana tak specjalnie w tem zajęło? O ile wiem, nie jest pan radjoamatorem — pytam dalej po przeczytaniu notatki.

Bontoński zaczął wyjaśniać:

— Kupiłem okazyjnie, z licytacji większą ilość tanich radjoaparatów. Kosztują mnie po dziesięć złotych zaledwie.

— Więc? Co to ma wspólnego z tą notatką?

— Więc udaję się z niemi na prowincję. Będą je sprzedawać po... dajmy na to też po dziesięć złotych!

— Znowu nie rozumiem! Przecie w ten sposób nie będzie pan miał żadnego zarobku!

— Owszem — uśmiechnął się Bontoński,

— Będę miał.

— Ile?

— Około dwudziestu złotych na każdym aparacie.

— Jakim cudem?

— żadnego cudu tu nie potrzeba.

Poprostu będę znał adresy nabywców i...

— I?

— I będę ich potem wykrywał, a to mi da po dwadzieścia złotych od sztuki.

Al.

Bezpłatne ogłoszenia dla bezrobotnych

poszukujących pracy zamieszczamy w

„JEDNEJ KARCIE"

Ogłoszenie nie może zawierać więcej jak 10 słów

Ogłoszeń firm żydowskich nie przyjmujemy!

KRONIKA

KALENDARZYK.

Czerwiec 20 Wtorek

Dziś: Sylwerego

Jutro: Alojzego

TEATR POLSKI W KATOWICACH.

„Halka" dla bezrobotnych.

W środę, o godz. 16-ej daje Teatr Polski przedstawienie wyłącznie dla bezrobotnych. Odegrana zostanie opera narodowa, nieśmiertelne dzieło Moniuszki „Halka" w wykonaniu zespołu Opery warszawskiej.

PONIEDZIAŁEK: o godz. 20-ej „Carmen".
WTOREK: o godz. 20-ej „Poławiacze pereł".
ŚRODA: o godz. 20-ej „Cyrulik Sewilski.

Kinoteatry:

KATOWICE.

CAPITOL: Wielkomiejskie cienie w roli głównej Harry Piel.
COLOSSEUM: Jeździec bez trwogi. 2. Zakazana przygoda.
CASINO: Mandżurja płonie z R. Dixem i Gwilli Andra
DĘBINA: Dąb. Moskwa bez maski. 2. Pierwszy pocałunek.

KRÓL. HUTA.

APOLLO: Madame Butterfly. 2. Nabieralski i Ska.
COLOSSEUM: Więzień z Cayenne 2. Tak całują Wiedenki.
ROXY: Najlepszy polski film: 10 procent dla mnie, Krukowski, Mańkowska. 2. Flp i Flap w niewoli małżeńskiej.

SOSNOWIEC.

ZAGŁĘBIE: Piękny Gigolo... Biedny Gigolo.
EDEN: Człowiek — małpa.
APOLLO: Dziś nieczynne.
MOMUS:

DĄBROWA:

WANDA: Jej pierwszy całus.
SEZAM: Dziś nieczynne.

Pozostałe kina żydowskie.

Hallo, tu radjo!

Wtorek, 20-go czerwca 1933 r.

Katowice 7,00 „Kiedy ranne wstają zorze". 7.05 Gimnastyka 7,20 Muzyka. 7,45 Audycja wesoła 7,25 Komunikat Zw. Pań Domu. 11,57 Sygnał czasu 12,05 Muzyka. 14,55 Muzyka. 16. Transmisja: Koncert popularny. 17. Audycja Cioci Heli dla dzieci. 18,15 „Przyroda Palestyny". 18,35 Recital fortepianowy Marji Oigibianki. 19,10 „Rozkosze sportu wędkarskiego". 20. Koncert popularny. 22. Feljeton Kornela Makuszyńskiego. 22,15 Muzyka taneczna 22,40 do 23,00 Muzyka taneczna.

Warszawa (1411,8 m.) 7,20 i 12.05 Płyty gramofonowe. 16,00 Transm. muzyki z Ciechocinka. 17,50 Koncert Chóru Ukraińskiego Narod. 18,35 Recital fortepianowy. 20.00 Koncert popularny. 22,15 i 22,40 Muzyka taneczna z Ciechocinka.

KONCERTY ZAGRANICZNE.

Wrocław godz. 12,00, 16,30, 19,00, 20,00.
Medjolan godz. 13,00, 17,15, 19,45
Praga godz. 11,00, 14,30, 20,30.
Wiedeń godz. 12.00, 17,25, 19,00.
Budapeszt godz. 12,05, 18,10, 22,30

Liczba urodzeń w poszczególnych państwach.

Główny Urząd Statystyczny opracował ciekawe dane, dotyczące liczby urodzeń w szeregu państw w ciągu III kwartału r. ub.

Jak wynika z tych danych we Włoszech zanotowano 242,122 urodzeń żywych, w Polsce 228,574, we Francji 179,911, w Anglji z Walją 156,186, w Niemczech 147,295, w Czechosłowacji 77,174, na Węgrzech 54,216, w Portugalji 49,507, w Holandji 44,979.

Z pośród krajów pozaeuropejskich w Kanadzie zarejestrowano 58,567 urodzeń, w Austrji 28,135.

Przyrost naturalny (na 1000 mieszkańców w stosunku rocznym) wynosił w Polsce 13,9, we Włoszech 9,4, w Holandji 14,3, w Portugalji 11,7, w Czechosłowacji 7,8, w Angji z Walją 5,8, na Węgrzech 7, w Niemczech 4,8, we Francji 3,8, w Australji 7,5, w Kanadzie 12,2.

Rodacy, czy obojętną jest dla was przyszłość waszych dzieci?

W celu poinformowania rodaków gdzie należy kupować poza codziennie ogłaszanemi polskiemi firmami podajemy poniżej spis spółdzielczych sklepów spożywczych, w których każdy może zaopatrzyć się w potrzebne artykuły spożywcze bez potrzeby odwiedzania sklepów żydowskich.

Przy sposobności zwracamy się do inteligencji naszej z apelem, aby nareszcie zaprzestali czynić zakupy w sklepach żydowskich, bo zalewem żydowskim jest obecnie najbardziej zagrożona nasza polska inteligencja pracująca. Jeśli stan obecny potrwa dłużej — przyszłe pokolenie będzie żyło w niewoli żydowsko-zagranicznego kapitału, nędzne i bezsilne!

Sosnowiec: Powsz. Spół. Spoż.: Sklepy: Orla 14, Będzińska 14, Nowopogońska 23, Marjacka 1, Dzika 8, Staropogońska 31, Daleka 8, Florjańska 50, Chemiczna 12 i Florjańska 16. *Będzin:* Małachowskiego 16 i Małobądzka 63. Spół. Prac. Hr. Renard: *Sosnowiec:* Staszyca 19 i Dębowa 26. Rob. Spół. Spoż. Z. D. *Sosnowiec:* Piłsudskiego 130, Sielecka 27, Kol. Walc. Hr. Renard i Ludwika 1. *Niwka:* Szopena 41. *Koszelew:* Mydlice 26.

Z zebrania N.S.P.R. w Czeladzi

Dnia 18 bm. o godz. 10-ej odbyło się w Czeladzi zebranie N.S.P.R. Zebranie zagaił Rodak Giec, poczem referat na temat *„Istota i rola Narodowego Socjalizmu w Polsce"* wygłosił rodak red. Mieszalski. Mówca przedstawił szkodliwą dla mas pracujących działalność poszczególnych partyj i związków klasowych w stosunku do kapitalizmu w Polsce. Po referacie wywiązała się dyskusja na temat wygłoszonego referatu.

Ponieważ w dyskusji jeden z mówców wygłaszał zdania o wyraźnej tendecji antypaństwowej — dyskusję zamknięto przed wypowiedzeniem się przedstawicieli innych partyj.

Nie chcą widocznie ci panowie usłyszeć prawdy o sobie i wszędzie gdzie jest mowa o ich szkodliwej pracy, starają się wywołać zamieszanie, bo prawda kole w oczy.

Uczestnik.

NADESŁANE.

Dlaczego Łagisza koło Będzina nie ma światła.

Mieszkańcy gminy Łagisza i okolic są pozbawieni niemniej od chleba i wody potrzebnego w obecnych czasach elektrycznego światła.

Łagisza posiada od kilku lat sieć wysokiego napięcia (6000 Volt). Jest ona własnością elektrowni okręgowej w Małobądzu. Sieci tej używała kopalnia „Andrzej" a używa jej obecnie „Lipno".

Łagisza posiada ponadto na swych terenach drugie przewody o wysokiem napięciu: od kopalni „Jowisz" przez Gródków do kopalni „Mars".

Przy obecnym braku pracy możnaby zatrudnić przy tych robotach ludzi, którzy czekają na to z wyciągniętemi rękoma. Mieszkańcy mieliby nareszcie możność uruchomienia pracowni przemysłowych, dla których energja elektryczna jest bezwzględnie potrzebna, a elektrownia zwiększyłaby swój dochód.

Chyba, że nikomu na tem nie zależy, by robotnikowi dać zarobić choćby na kęs czarnego chleba.

Obywatel z Łagiszy.

Skład wyższego sądu rozjemczego dla spraw Górnośl. Bractw Górniczych.

„Monitor Polski" zamieszcza obwieszczenie Min. Przemysłu i Handlu składzie Wyższego Sądu Rozjemczego dla spraw górnośl. bractw górniczych, z siedzibą w Warszawie. Skład Sądu jest następujący:

Przew. Władysław Paprocki, zastępca dr. Leopold Womela, nacz. wydz. w Min. Przem. i Handlu, członkowie: Jan Handzel, wiceprezes Sądu Apel w Katowicach, dr. Józef Chlebik, sędzia S. Apel. w Katowicach, Walenty Olejarczyk dyr. Wyż. Urz. Ubezp. w Mysłowicach, inż. Eugenjusz Górkiewicz. Zastępcy członków: Zygmunt Karenkiatro, dr. Władysław Gregorczyk, Wiktor Urbanowicz. Ławnicy: z pośród zastępców posiadaczy zakładów: inż. górn. Bolesław Leonard w Radzionkowie — inż. górn. Karol Knoll w Dębieńsku, — inż. gór. Antoni Rowiński w Knurówie, — dyr. Włodzinierz Piątkowski w Katowicach-Dąb, — dyr Fryda w Mysłowicach — Ławnicy z pośród zastępców członków bractw górniczych: starszy bracki Ignacy Hajok w Radlinie, Franciszek Golak w Rudzie, Jan Nawrotek w Murckach, Jan Depta w Swiętochłowicach, Franciszek Nowok w Nowym Bytomiu, Mateusz Makowski w Knurowie.

Nowy podział rzemiosł.

Przygotowywana przez Min. Przemysłu i Handlu nowela do ustawy przemysłowej wprowadza zasadnicze różnice w podziale rzemiosła: Rzemiosła dzielić się mają na koncesjonowane i zwykłe. Do koncesjonowanych zalicza się te rzemiosła, których wykonanie połączone jest ze względami bezpieczeństwa publicznego, w pierwszym więc względzie kominiarze, rzemieślnicy budowlani, zduni i t. p. Rzemieślnicy nie będą mogli brać udziału w kierownictwie robót budowlanych.

Ze Śl. Instyt. Rzem.-Przem. w Katowicach. Śląski Instytut Rzemieślniczo-Przemysłowy w Katowicach uruchomia w najbliższej przyszłości kurs kreśleń technicznych dla ślusarzy, tokarzy i t. p., kurs kroju damskiego i dziecięcego dla czeladników i ewentualnie mistrzów krawieckich, kurs dla instalacji piorunochronów dla blacharzy, dekarzy i instalatorów, kurs wyrobu obuwia o przeplatanej podeszwie na szczeb, dla obuwników, kurs dokształcający dla ślusarzy górniczych, obsługujących podziemne maszyny górnicze.

Śmiertelny wypadek na wyścigach motocyklowych. Podczas onegdajszych wyścigów motocyklowych „Grand Prix" w Katowicach, nastąpił smutny wypadek, który zamroczył całą uroczystość. Mianowicie sportowiec Alfred Spoerer z Brna w Czechosłowacji w pierwszem okrążeniu toru w Dębie przy zbiegu ul. Dębowej i Złotej, około godz. 16-ej, najechał nieostrożnie przedniem kołem motocykla na krawężnik chodnika i skutkiem tego przewrócił się i spadł z maszyny, uderzając głową o ziemie. Wezwany natychmiast lekarz stwierdził zgon. Zwłoki przewieziono do szpitala w Dębie.

Sekciarze w Łaziskach Górnych. Przed tygodniem niektóre pisma doniosły o powstaniu poza parafją staro katolicką dwoch sekt na terenie Łazisk Górnych. Dziś znów dowiadujemy się o powstaniu w tej miejscowości dalszej sekty. W tym wypadku chodzi o t. zw. „Gminę Bożą". Ludzie nie kwapią się, widać, do nowej wiary, bo sekta ta znalazła dotąd aż.. 6 wyznawców. Nabożeństwa odbywają się w mieszkaniu pryw. w kolonji Bracha.

Kurs wodociągowo-kanalizacyjny. Śląski Instytut Rzemieślniczo-Przemysłowo zamierza zorganizować dla monterów kanalizacyjnych 130-godzinny kurs wodociągowo-kanalizacyjny.

Kurs trwałby około 3-ch miesięcy z 12-tu godzinami nauk tygodniowo. Nauka prowadzona byłaby w godzinach popołudniowych i wieczornych 3 do 4-ch razy w tygodniu. Zgłoszenia przyjmuje Instytut Rzemieślniczo-Przemysłowy, Katowice ul. Krasińskiego 3 (gmach Techn. Zakładów Nauk).

Śmierć w szybie. Na terenie kop. „Saturn" dwóch robotników wydobywających nielegalnie węgiel, Gębicki i Cebula — uległo zatruciu gazami. Obaj ponieśli śmierć na miejscu.

Onegdaj wpadł do głębokiego szybiku w dawnej kop. „Albin" robotnik Kamiński. Wydobyto zwłoki nieszczęśliwego.

Pogadanki w Dąbrowie Górczej. W Lektorjum Męskiej Czytelni Publicznej, ul. 3-go Maja nr. 14, o godz. 19 m. 30 odbędą się następujące pogadanki. We wtorek, 20 bm., p. Jakób Dębski „O fałszowaniu artykułów spożywczych". — W środę 21 bm., prof. Józef Lassota „Siedmiolecie rewolucji majowej". — W czwartek, 22 bm., p. Aleksander Bem „Reklama?". — W piątek, 23 bm., p. Władysław Ryńca „Ruch literacki młodego Wilna". — W sobotę, 24 bm., insp. Jan Dzioboń „Lot do Ameryki kpt. Skarżyńskiego". Po rozpoczęciu pogadanki drzwi od sali będą zamknięte. Wejście bezpłatne.

Stow. Właśc. Nieruchomości w Sosnowcu — zawieszone. Zarządzeniem starosty powiatowego na zasadzie rozporządzenia Prezydenta R. P. o stowarzyszeniach zawieszona została działalność stowarzyszenia właścicieli nieruchomości w Sosnowcu.

Samobójstwa. W ub. niedzielę o godz. 20-ej, wystrzałem z rewolweru w pierś, pozbawił się życia Woźniak Mieczysław, lat 20, zam. przy ul. Długiej 10 w Sosnowcu. Zwłoki umieszczono w kostnicy przy szpitalu na Lepiankach.

— Na tle nieporozumień rodzinnych usiłowała otruć się esencją octową Marjanna Derda, lat 32, zam. w Rogoźniku. Przewieziono ją do szpitala pow. w Będzinie.

Porwany syn bogacza dla 100.000 dol. okupu.

Złoczyńcy w New Jorku porwali syna właściciela browarów Hamma, żądając złożenia w określonem miejscu jako okupu 100.000 dolarów i grożąc w razie niewykonania tego śmiercią młodego Hamma.

Rodzina porwanego, pomimo tych gróźb, oddała sprawę w ręce policji

Odpowiedzi redakcji.

„Anti" — Sosnowiec. Z wiersza niestety nie możemy skorzystać. Prosimy o artykuły na tematy brane z życia.

Rodak A. Krosno w Wilnie. W tej sprawie dotychczas nic nie wiadomo. Resztę listownie.

Pani Stefanja Grom—icz—Grodno. Przesłany nam materjał jest odpowiedni do kącika kobiecego, który w najbliższej przyszłości będzie zastosowany i w naszem piśmie. Prosimy o więcej.

P. Jan Sik-ski, Zawiercie. Niestety. Sprawa poruszona przez Sz. P. ma charakter czysto osobisty. Prosimy o materjał obchodzący szerszy ogół.

Sport.

O mistrzostwo kl. „A".

Ostatnia niedziela rozgrywek o mistrzostwo kl A. tytuł mistrza II grupy przyniosła „Unji". W pierwszej grupie o mistrzostwo walczyć będą Sarmacja i Hakoah, w czwartek na neutralnem boisku.

Unja — Makabi 4:0 (1:0).
C. K. S. — Zagłębianka 4:1 (0:0).
Hakoach — Policyjny 2.1 (2:1).
Zagłębie — Ruch 5:1.

O mistrzostwo Ligi.

Wisła — Warta 2:1 (1:1).
Legja — Czarni 3:0.
Warszawianka — 22 p. p. 2:2
Pogoń — Ł. K. S. 1:0.

Rozkład jazdy

ważny od 15 maja r. b.

ODCHODZĄ Z SOSNOWCA

DO WARSZAWY GŁ.: 0.25 p., 0.55, 8.09 p., 12.41, 18.38 p., 22,31.
DO WARSZAWY WSCH.: 17.52.
DO CZĘSTOCHOWY. 5.15, 8.36, 14.53, 17.04, 20.22.
DO ZAWIERCIA: 6.25.
DO KIELC: (via Strzemieszyce) 6.50.
DO DĘBLINA: (via Strzem.) 13.52.
DO SĘDZISZOWA: 9.20, 22.06.
DO OLKUSZA: (via Strz.) 4.08 rob.
DO KAZIMIERZA: 17.25, 20.05.
DO ZĄBKOWIC: 7.29, 10.59, 12.01, 15.27, 16.28, 19.09, 21.18, 21.56.
DO SZCZAKOWY: (Strzemiesz. Pn.) 10.00, 13.19, 15.33, 19.35.
DO STRZEMIESZYC: 23.46, via Kazimierz 5.40.
DO DĄBRÓWKI MAŁEJ ŚL.: 8.50 10.12, 12.01, 14.15, 16.43, 19.30 (kursują tylko w dni robocze).
DO KATOWIC: 0.52, 1.35, 2.44 p., 4.42, 5.00, 6.02, 6.40, 6.56, 7.25, 7.53, 8.43, 9.12, 9.53, 10.54, 11.42, 12.10 p., 13.34, 14.37, 15.34, 16.35, 17.13, 17.38, 18.45, 19.16, 19.58, 20.38, 21.11, 21.47 p., 22.56, 23.38, 23.53.
DO MACZEK: (via Kazimierz) 9.18. 14.55.

PRZYCHODZĄ DO SOSNOWCA

Z WARSZAWY GŁ.: 2.43 p., 4.37, 7.46, 12.09 p., 16.32, 21.46 p.
Z WARSZAWY WSCH.: 11.49.
Z CZĘSTOCHOWY: 0.46, 9.48, 13.27, 18.40, 22.52.
Z ZAWIERCIA: 8.39.
Z KIELC: (via Strzemieszyce) 21.07.
Z DĘBLINA: (via Strzemiesz.) 1.27.
Z SĘDZISZOWA: 9.09, 17.35.
Z OLKUSZA: (via Strzemiesz.) 7.19 (kursują tylko w dni robocze).
Z KAZIMIERZA: 18.55, 23.09.
Z ZĄBKOWIC: 5.57, 6.25, 10.49, 14.30, 17.08, 19.53, 20.33, 23.23.
ZE SZCZAKOWY: (Strzemiesz. Pn.) 15.29, 19.11, 23.48
ZE STRZEMIESZYC: 4.58, 6.35. via Kazimierz 7.14
Z DĄBRÓWKI MAŁEJ ŚL.: 8.24. 9.46, 11.12, 14.00, 15.12, 18.07 (kursują tylko w dni robocze).
Z KATOWIC: 0.24 p., 0.44, 4.06, 5.09, 6.21, 6.46, 7.26, 8.08 p., 8.34, 9.15, 9.58, 10.57, 11.56, 12.36 13.16, 13.49, 14.48, 15.25, 15.51, 16.25, 16.55, 17.48, 18.37 p., 19.05, 19.31, 20.17, 21.15, 21.51, 22.01, 22.29, 23.43.
Z MACZEK: (via Kazimierz) 11.50, 17.00.

Drobne ogłoszenia.

Lokale.

Poszukuję od zaraz mieszkania pojedyńczego w okolicy Sosnowca. Wiadomość w Administracji „Jednej Karty".

Frontowy lokal handlowy w Sosnowcu w okolicach ulic Warszawskiej, 3-go Maja lub Piłsudskiego między Dęblińska a Teatralną poszukiwany Oferty W. Majewski. Florjańska **20**. Sosnowiec.

Odstąpię sklep wraz z mieszkaniem, urządzeniem i towarem (materjały piśmienne i kolonjalne.) Wiadomość w „Jednej Karcie, pod „Sklep".

Posady i prace.

Panna 17 lat gimnazjalne wykształcenie z doświadczeniem handlowem, ładny charakter pisma przyjmie wszelką posadę Wiadomość w administracji „Jednej Karty" pod „17".

Potrzebny zdolny podręczny krawiec Zgłoszenia Grabowa nr. 1.

Panienka z 4-klasowem wykształceniem poszukuje jakiegokolwiek zajęcia biurowego. Łask. zgł. do „Jednej Karty" w Sosnowcu pod „zajęcie"

Umysłowo-fizyczny robotnik, posiadający świadectwa przyjmie każdą pracę. Po powrocie z Rosji Sowieckiej uprasza rodaków o pomoc. Józef Cader, Sosnowiec, ul. Chemiczna 12.

NEMO.

TAJEMNICA EXPRESU KATOWICE – WARSZAWA.

33

Streszczenie.

Katowicki bankier, Müller, wioząc do Warszawy 1.200.000 zł. został zamordowany w pociągu koło Pruszkowa Ciało jego wyrzucono na tor, a pieniądze zginęły w tajemiczy sposób. Śledztwem kieruje słynny detektyw Kulik. Do zbrodni przyznał się listownie głośny bandyta Marm.

Posądzenie pada na kolejarza Orskiego, którego śledzi insp. Rański z Kulikiem. W knajpie Kraska porwano Kulika i po walce ze zbrodniarzami wrzucono go do studni — lochu. Spotkały go tam nadzycząjne okropności, które o mało nie przyprawiły go o utratę zdrowych zmysłów. Uratowany cudem — Kulik opowiada przyjaciołom swe niezwykłe przeżycia.

Wezwani telegraficznie do Warszawy detektywi udali się do stolicy dla wyjaśnienia kradzieży w banku Plastrona.

Podejrzenie pada na właściciela banku. Kulik twierdzi, że Plastron jest niewinny, podczas gdy insp. Janczyk stara się tego daremnie dowieść.

Młody Plastron zaprasza Kulika do teatru a następnie na sutą kolację, podczas której Kulik poznaje Grysickiego, kolegę Plastrona.

Insp. Janczyk odwiedza Kulika, pragnąc wybadać detektywa. Po ustaleniu, że nad Plastronem ma być roztoczony nadzór — Kulik z Rańskim wyjeżdża na parę godzin do Katowic.

Marm śledzi zda się Kulika, o czem świadczy jego dyżur pod oknami domu, w którym Kulik naradza się z Rańskim.

— Ale przesadzasz może doniosłość tej sprawy? — odważyłem się powiedzieć.

— Nie odzywaj się — i wiedz, że przypisuję rzeczom zawsze tę doniosłość, jaką rzeczywiście posiadają... Niech ci wystarczy wiadomość, że w tej chwili gram wielką grę.

Było to powiedziane tonem tak suchym, że poczułem się dotkniętym, zamilkłem jednak, zdając sobie sprawę, że uwaga moja była nie na miejscu. Byłem przyzwyczajony do szorstkości mego przyjaciela, nie lubiłem jednak gdy dawał jej upust w obecności osób trzecich, szczególniej gdy głos jego przybierał te ostre tony, co zdarzało się nawet bez jego wiedzy i woli. Nie mogłem jednak długo zachować urazy, szczególniej gdy widziałem jak pracuje z wysiłkiem, ze zmarszczonem czołem i zaciśniętemi szczękami.

Istotnie przyczyny jego niepokoju musiały być poważne.

Zadowoliłem się wzruszeniem ramion, czego on wcale nawet nie zauważył, pogrążony w zadumie i podszedłem do okna.

Jegomość był tam jeszcze.

Teraz spacerował tu i tam, w obrębie niewielkiej przestrzeni, rzucając co chwila spojrzenia w nasze okna.

— Zawilski!

Po był głos Kulika. Odwróciłem się. Siedział na fotelu i zaciągał się dymem. Twarz jego odzyskała zwykłą nieruchomość.

— Posłuchaj przyjacielu, jest rzeczą możliwą, że Marm nie wie wcale, że jestem u siebie — pocóż bowiem pilnował tak otwarcie mego mieszkania, gdyby wiedział napewno o mojej obecności? Jeżeli więc czeka dopiero na mój powrót, sprobujemy wprowadzić go w błąd. To się może uda, bo na szczęście nie pozwoliłem, by Rański wyszedł stąd. Weźmiesz zatem te te trzy listy, przejdziesz do mojej sypialni i otworzysz na szerz okno, a następnie zejdziesz do dozorczyni domu, której udzielisz ostrożnie wyjaśnień. Miljając próg kamienicy, otworzysz ostentacyjnie listy, które ci daję, choć one są już odpieczętowane i oddalisz się powoli, udając, że je czytasz. Po przejściu dziesięciu czy piętnastu kroków, wruszysz niecierpliwie ramionami, wogóle wykonasz gest człowieka, który o czemś zapomniał i wydobędziesz z kieszeni pęczek moich kluczy, który ci daję — zawrócisz szybko, podejdziesz do okienka, oddasz te klucze dozorczyni. która mnie obsługuje, a potem odchodząc powiesz głośno — zapamiętaj dobrze — powiesz głośno: „Proszę zamknąć okna wieczorem". Potem odejdziesz już na dobre i pójdziesz do siebie. Nie opuścisz swego mieszkania do godziny siódmej dwadzieścia pięć. Wówczas przyjdziesz do mnie na dworzec. Pojedziemy do Warszawy wcześniej, niż miałem zamiar.

— Dobrze! — odpowiedziałem poprostu.

— Ach! nie zapomnij przebrać się jakoś, udając się na dworzec. Ja będę czuwał tutaj nad odejściem Marma, a potem wyjdę z Rańskim. Powiedz też stróżce żeby mi odniosła klucze w chwilę po twojem odejściu.

Wziąłem klucze, listy i zabrałem się do wykonania punktu po punkcie poleceń Kulika.

Przekonałem się od jednego rzutu oka, że gentleman bez znużenia trwa na swojem stanowisku.

Przeszedłem do sypialni; otwierając okno zobaczyłem, że jegomość pilnie w tej chwili śledzi moje ruchy. Potem pożegnawszy się z Kulikiem zeszedłem na dół i odegrałem ze zręcznością, która mnie samego zdziwiła małą komedyjkę, wedle scenarjusza, obmyślanego przez mego przyjaciela.

Gdy już krzyknąłem przez okienko do dozorczyni polecenie, by zamknęła okna, ujrzałem koło siebie cień Marma... Gdy odchodziłem, mógłbym otrzeć się o niego, gdyby nie to, że trzymałem się boku trotuaru, a nie środka.

Nie odwróciłem się już do końca ani razu, ale po lekkiem skrzypieniu lakierków domyślałem się, że idzie niezmordowanie za mną. Rozstał się ze mną dopiero na progu mojego mieszkania.

Zabieg zatem udał się.

* * *

Kulik stanął przed drzwiami korytarzowego wagonu luksusowego pociągu, dążącego z Katowic do Wiednia i okazywał widoczne zniecierpliwienie.

Pneumatyczne zegary na dworcu wskazywały godzinę siódmą minut dwadzieścia pięć, a w dwie sekundy potem rozległ się sygnał odjazdu. Detektyw widocznie znudzony wzruszył ramionami wskoczył lekko na schodki i wszedł do swego przedziału.

Siedział tam już jakiś podróżny. Był to młody ksiądz, który z pochyloną głową z nogami wyciągniętemi na środek przedziału, czytał pobożnie brewiarz.

— Przepraszam księdza — rzekł Kulk.

Cofnąłem nogi, by mógł przejść — ja to bowiem byłem tym młodym księdzem Poszedł prosto na swoje miejsce, nie spojrzawszy na mnie. Cieszyłem się wewnętrznie, że mnie nie poznał i udawałem, że zagłębiam się jeszcze bardziej w lekturze Ale nagły wybuch śmiechu ze strony mego przyjaciela przekonał mnie, że komedja była skończona.

— Brawo! stary druhu — wykrzyknął — Ubranie duchowne, doskonale się dla ciebie nadaje. Bardzo się dziwiłem, że cię nie widziałem przed odejściem pociągu i postanowiłem pojechać sam. Gdzież więc byłeś? Nie przypominam sobie, bym wogóle zauważył sylwetkę duchownego. Pamiętałem przecież, że masz przyjść przebrany i obserwowałem dokładnie każdego przechodnia.

Wytómaczyłem mu, że widziałem go, jak podcodził do jednego wagonu po to zapewne, by tam sobie zarezerwować miejsce i że wszedłem do tego wagonu innemi drzwiami. Gdy wysiadł i stanął na peronie, ja rozbawiony tem wszystkiem stanąłem na korytarzu przy oknie wychodzącem na przeciwną stronę, dopiero po sygnale odjazdu zasiadłem w tym przedziale.

Kulik śmiał się z tego. Uwolniłem się szybko z sutanny i szerokiego kapelusza, zapakowałem to wszystko do torby i usiadłem koło mego przyjaciela.

On rozłożył gazetę i natychmiast oczy jego zabłysnęły wesołością. Czytał coś, co go musiało interesować w najwyższym stopniu. Ggdy spończył podał mi wieczorne wydanie, pokazując artykół, który go tak bardzo zabawił.

Z kolei ja przeczytałem co następuje:

„Tajemniczy napad". Dziś wieczór młody człowiek o dystyngowanym wyglądzie wszedł do baru przy ulicy Zielonej. W chwili gdy miał wejść na pierwsze piętro, podszedł do niego jegomość o podejrzanej elegancji i szepnął doń to jedyne słowo: Wagram. Potem wyszedł. O sto kroków może od baru młody człowiek przyłączył się do niego i towarzyszył mu. Nagle jeden z licznych gapiów, którzy się kręcą w tych stronach, podbiegł i uderzył młodego człowieka z taką siłą w brzuch, że ten udadł, a napastnik uciekł co sił w nogach. Towarzysz ofiary zaczął wołać o pomoc i zaniósł zemdlonego do apteki. Zrobiło się zbiegowisko, nadeszli policjanci. Przywrócono młodego człowieka do przytomności i zażądano szczegółów napaści. Ale gdy zaczęto szukać jego towarzysza, okazało się, że znikł tymczasem, a młody człowiek utrzymywał, że go wcale nię zaa. Przypuszczają, że uciekł, zabrawszy poszkodowanemu portfel, młodzieniec bowiem skonstatował brak takowego w chwili, gdy sięgał poń, by pokazać komisarzowi swoje papiery legitymacyjne.

Policja trzyma całą tę sprawę w ścisłej tajemnicy".

Uznałem, że ten wypadek jest zupełnie nie interesujący i powiedziałem to detektywowi.

C. d. n.

Wydawca: MIECZYSŁAW LEŚNIEWSKI — Druk: Drukarnia Przemysłowa A. Mazurkiewicz, Sosnowiec. — Redaktor: ALEKSANDER MIESZALSKI.